

## **Wychowanie do solidarności poprzez odnowienie edukacji etycznej**

Lucjusz Anneusz Seneka (3-65), znakomity stoik, jeden z najbogatszych ludzi Rzymu, wychowawca Nerona i przez Nerona skazany na śmierć, napisał: „Wyświadczajmy dobrodziejstwa, lecz nie czynimy z nich przedmiotu lichwy. Człowiek, który dając myśli o zapłacie, zasługuje na oszukanie”. W czym myśl Seneki, sprzed blisko dwóch tysięcy lat, może nam być przydatna? W zrozumieniu, że nie wszystko jest „przedmiotem lichwy” i nie zawsze działając (pracując) trzeba nam myśleć o zapłacie. Sprawa jest tylko pozornie prosta. Dlaczego „wyświadczać dobrodziejstwa” nie mamy „myśleć o zapłacie”? Dlaczego wychowując dzieci nie mamy myśleć o zabezpieczeniu na starość? Odpowiem najkrócej jak potrafię: Miłosierny Samarytanin nie myślał o zapłacie. A ponadto, jakże często jest tak, że myśląc o zapłacie myślimy tylko o zapłacie.

Clifford Geertz, jeden z wielkich mistrzów współczesnej antropologii, w pracy *Interpretacja kultur. Wybrane eseje* cytuje „klasyczny wiersz jawajski”, znany praktycznie przez każdego mieszkańca wyspy:

*Dożyliśmy czasów bez ładu,  
Gdy wszystkim pomieszał się rozum.  
Nie możesz znieść tego, że popadasz w obłęd,  
Lecz jeśli tego nie uczynisz,  
Nie będziesz miał udziału w łupach,  
I głód będziesz cierpieć.  
Tak, Boże; zło jest złem:  
Szczęśliwi ci, co o tym zapomnieli,  
Ale szczęśliwsi po wielokroć ci, co pamiętają i spoglądają głębiej.*

Mówimy - łajdak, oszust, wyjątkowy lider w świecie korupcji i taki bogaty. Pytamy - gdzie tu sprawiedliwość? Ja odpowiadam żartobliwie - łajdak więc niechaj przynajmniej będzie bogaty. Poważnie zaś dodaję – niechaj sprawą zajmie się prawo. Tam gdzie jest przestępstwo powinno być prawo. Pielęgniarka mówi – pracuję uczciwie i nie wystarcza mi na życie. Dr Bugiel podpowiada – najwyższy już czas odstąpić od łóżka chorego. Okazuje się, że także lekarze mają już prawo odstąpić od łóżka chorego. Bardziej zdecydowani głodują, są przekonani, że sprawiedliwość będzie pogwałcona, jeśli nie otrzymają pięćset czy tysiąc złotych miesięcznie więcej.

W pogańskim jeszcze Rzymie Seneka napisał: „Stosuj metody zbrodni czyniąc zbrodnię, lecz nie kiedy odpłacasz”. Czy aby nie jest zawarta tu myśl „zło dobrem zwyciężaj, którą dobrze pamiętamy z nauczania ks. Jerzego Popiełuszki? Niechaj cytat z Seneki będzie mym komentarzem do agresji już na poziomie wypowiedzianych słów, którą jesteśmy karmieni każdego dnia przez osoby publiczne w środkach masowego przekazu. Pomińmy programy Kuby Wojewódzkiego i jemu podobnych, wystarczy posłuchać polityków. Tymczasem już Arystoteles uczył, że wychowuje nie tylko szkoła i dom, wychowują, albo demoralizują osoby publiczne, jako że mogą być wzorem dla tych, którzy słuchają i oglądają.

Wróćmy jeszcze do strajków, które ogarniają kraj. Pamiętam wypowiedź sprzed dwóch lat jednej ze strajkujących pielęgniarek, aby nie mówić strajkującym o etyce – cytuję - „etyką niechaj nakarmią się dyrektorzy i politycy”. Zauważmy tutaj, że etyka lekarska Hipokratesa, która uchodzi za pierwszy system etyki zawodowej, została pomyślana – podobnie jak i późniejsze systemy etyki tak zwanych zawodów wolnych - jako pomoc w dobrym wykonywaniu zawodu. Istota etyki normatywnej nie w zakazach i nakazach, lecz

w drogowskazach. Istotą etyki - jako refleksji nad moralnością - jest dążenie do zrozumienia. Aby zrozumieć, nie wystarczy przyjąć do wiadomości. Zrozumienie leży u podstaw porozumienia i owocnej współpracy.

Tymczasem Jawajczycy śpiewają:

*Tak, Boże; zło jest złem:  
Szczęśliwi ci, co o tym zapomnieli,  
ale szczęśliwsi po wielokroć ci, co pamiętają i spoglądają głębiej.*

Proces edukacyjno-wychowawczy w duchu etyki solidarności na ulicach Dżakarty i innych miast Jawy trwa. Lecz to jeszcze nie znaczy, że śpiewający Jawajczycy zajmują się etyką.

Czym są „szczęśliwsi po wielokroć” ci, co pamiętają, że zło jest złem i spoglądają głębiej? Thomas Merton, trapiści, w pracy *Nikt nie jest samotną wyspą* (bestseller światowy) napisał: „Choćby człowiek i jego świat zdawał się najbardziej wykołejony i pogrążał się w największą rozpacz, póki pozostaje człowiekiem, jego własna natura nie przestaje mu mówić, że życie musi mieć jakiś sens”. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* (Wiara i rozum) pisze: „Wiele jest dróg, którymi człowiek zmierzać może do poznania prawdy a przez to czynić swoje życie coraz bardziej ludzkim. Wyróżnia się wśród nich *filozofia*, która ma bezpośredni udział w formułowaniu pytania o sens życia i w poszukiwaniu odpowiedzi na nie: jawi się ona zatem jako jedno z najwznioślejszych zadań ludzkości”. Czym są „szczęśliwsi po wielokroć” ci, co pamiętają, że zło jest złem i spoglądają głębiej? Głębokim poczuciem sensu życia. Etyka, która z filozofii - ale także z doświadczeń naszych dni - wyrasta, nie tyle szczęście, co sens życia czyni problemem. Taka jest pierwsza teza mego wystąpienia. Wyrażenie „sens życia” nie jest jednoznaczne i wymaga uściśleń, na które dzisiaj czasu nie mamy.

Mówiąc o potrzebie odnowienia edukacji etycznej należy pamiętać, że etyka jako nauka o moralności ma w swoim dorobku wiele systemów. Samo już słowo „etyka” ma różny sens. Mówiłem o tym jakiś czas temu w murach tej Uczelni. Dzisiaj dopowiem, że jeśli sprowadzimy etykę do opisu tego, co jest, to „statystyczna norma uliczna” będzie drogowskazem. Wygoda i przyjemności na dziś, które zapewnić ma sukces finansowo wymierny i tak pojęte szczęście, będą celem. Poczucie powinności, które dyktuje sumienie, ulegnie zatraceniu.

Wydawać się może, że wszystko wolno. Już dziś wolność – pojęta jako dowolność – ulega absolutyzacji. Takie pojmowanie wolności prowadzi do anarchii. Tymczasem już Arystoteles uczył, że anarchia jest matką władzy despotycznej. Arystoteles wymienia etykę (obok polityki i ekonomii) jako pierwszą wśród nauk praktycznych. Jan Paweł II, nawiązując do Arystotelesa i do św. Tomasza, w pracy *Pamięć i tożsamość* pisze wprost: „Wolność jest dla miłości”. Niewiele pojmie z tej prawdy ten, kto myli miłość z erotyką, erotykę zaś z uprawianiem seksu. Tymczasem już Platon uczył, że miłość idzie w parze z troską o dobro umiłowanego.

Miłość sprawia, że odkrywamy czy nadajemy życiu głębszy sens. Jak jest z umiłowaniem własnej osoby? Cytowany już Thomas Merton pisze: „Co rozumiem przez słuszną miłość samego siebie? Przede wszystkim mam tu na myśli chęć życia, przyjęcie go jako wielkiego daru i wielkiego dobra, nie z powodu tego, co nam ono daje, ale dla tego, co pozwala nam dawać innym”. Dawać innym budując siebie od wewnątrz jest naszym zadaniem. Etyka może w tym pomóc. Człowiek, który kocha siebie w sposób niewłaściwy – dodaje Merton - traci zdolność kochania kogokolwiek. Śmiem twierdzić, że taki człowiek nie będzie dobrym wychowawcą. Może być dobrym matematykiem, fizykiem, ekonomistą, ale nie będzie dobrym wychowawcą. I to jest druga teza mego wystąpienia.

Victor Frankl, lekarz, myśliciel, więzień kilku obozów koncentracyjnych (w tym Auschwitz-Birkenau), w pracy pod łacińskim tytułem *Homo patiens* pisze: „Spełniamy sens bytu ludzkiego, wypełniamy nasz byt ludzki sensem zawsze dzięki temu, że

urzeczywistniamy wartości. Można to czynić w trojaki sposób; pierwszym sposobem urzeczywistniania wartości jest *d z i a ł a n i e*, jakieś kształtowanie świata; druga możliwość polega na *p r z e ż y w a n i u ś w i a t a*, wchłanianiu, przyswajaniu sobie piękna i prawdy bytu; trzecia wreszcie możliwość urzeczywistniania wartości - *t o c i e r p i e n i e*, znoszenie losu, bytu". Cytat ten, do którego sięgam stosunkowo często, wymaga komentarza. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dopiero przy trzecim sposobie nadawania życiu sensu Frankl skłonny jest mówić o postawie. Dlaczego? Bo ze zdolnością do znoszenia cierpień się nie rodzimy. Tutaj, kiedy już inne sprawności zawodzą, uczynić cierpienie tworzywem budowania sensu jest najtrudniej..

Zdolność do ponoszenia ofiar jest niezbędna. Tymczasem my, zabiegani, mylimy nagminnie sens wyrażenia „być ofiarnym” z sensem wyrażenia „być ofiarą”. Dzisiejsze czasy ponowoczesności i prymitywnego konsumpcjonizmu temu zamieszaniu pojęciowemu wyraźnie służą. Pogłębiona refleksja etyka może tu pomóc. Gdzie jest dla niej miejsce w cytowanym tekście Frankla? W drugim z trzech sposobów nadawania życiu sensu. My również dzisiaj staramy się poznawczo uchwycić nasze obywatelskie i egzystencjalne powinności, ale zauważmy, że z myślą nie tylko o działaniu, ale także cierpieniu i śmierci, kiedy nadejdzie tak trudny czas. Utopią jest sądzić, że dzięki medycynie, farmakologii czy technologii będziemy w stanie unikać cierpienia. Ściślej zaś mówiąc, to nie jest sprawa utopijnego myślenia tylko braku odwagi czy daleko idącej bezmyślności.

Znakomita Simon Weil (1909-1943), o której Czesław Miłosz napisał, że była jedną z największych postaci, które ofiarował ludzkości śmiertelny wiek dwudziesty, napisała: „Pisze się tak, jak się rodzi, nie ma sposobu unikać największego wysiłku. Ale działa się tak samo. Nie potrzebuję się obawiać, że nie zrobię największego wysiłku. Pod warunkiem tylko, że nie będę sobie kłamać i że będę uważać”. Zaś w innym miejscu napisała: „Wszyscy ludzie są gotowi umrzeć za to, co kochają”. Akty miłości, odwagi i uwagi leżą u podstaw twórczych, dojrzałych dokonań. One potrafią nadać życiu głębszy sens.. Etyka – jako pogłębiona refleksja nad powinnością człowieka jako człowieka, ale także Polaka i obywatela, który podejmuje taką czy inną pracę zawodową, może tu pomóc. Wyuczenie na pamięć takich czy innych kodeksów i norm tu nie wystarczy.

Kończąc moje wystąpienie odwołam się jeszcze raz do Thomasa Merona, który napisał: „Nie powinniśmy patrzeć na życie jako na nieprzerwany potok słów, który w końcu uciszy śmierć. Rytm życia jest inny: rozwija się w milczeniu, wychodzi na powierzchnię w chwilach domagających się wyrazu, wraca z nich do głębszego milczenia, znajduje swój kulminacyjny punkt w ostatecznej afirmacji, po czym wznosi się spokojnie do milczenia nieba, które rozbrzmiewa nie kończącą się pieśnią pochwalną”. Takiej zdolności patrzenia - i uczenia jej innych - Państwu życzę.

Wróćmy jeszcze pod koniec do protestów, łącznie z awanturami na temat emerytur pomostowych, którymi nawiedzany jest nasz kraj. Czy chcę powiedzieć, że protesty są pozbawione podstaw? Tego nie powiedziałem. Czy domaganie się słusznej płacy za rzetelną pracę jest nie na miejscu? Tego też nie powiedziałem. Potrafię zrozumieć determinację tych, którzy przez lata mogą być oszukiwani. A może chciałem powiedzieć, że słowa strajkującej pielęgniarki, aby nie mówić im o etyce są absolutnie bezzasadne? Tego też nie mogłem powiedzieć. Zbyt często dla niecznych celów używa się najpiękniejszych słów. Problem braku zaufania w liczącej się skali społecznej jest naszym problemem. Twierdzę jedynie, że sprawy są do przemyślenia w duchu respektu dla prawdy i godności życia osobowego, a zatem każdego z nas. O tym ma mówić etyka. Norma prawna, która odwołuje się do siły instytucji państwowych, normy moralnej, o której ma mówić etyka, nie zastąpi. Już samo prawo potrzebuje etyki. A tam, gdzie mówimy o relacjach międzyludzkich i odpowiadających im instytucjach, etyka ma wymiar społeczny i możemy tu mówić o etyce solidarności. Tym bardziej, że kojarzymy jej wymiar z najnowszą historią naszego kraju. Warto jednak pamiętać, że ten wymiar etyki – w odróżnieniu od etyki indywidualnej - nazywano już

w dziejach etyką społeczną.. Słusznie zauważa Jan Paweł II, że Arystoteles pozostawił nam dwie etyki: *Etykę nikomachejską* i *Politykę*, która jest etyką życia społecznego.

I ostatnia sprawa. Rok, który nastał obchodzimy jako Rok Niepodległości. Czym niepodległość jest? Pytanie o niepodległość jest jak najbardziej znaczące, jako że – historycznie rzecz biorąc - najczęściej o niej myślimy, kiedy ją tracimy. Ma to swoje uzasadnienie psychologiczne. Tak na ogół jest, że jeśli mamy zdrowe serce to o sercu nie myślimy. Roztropność podpowiada, że należy postępować inaczej. Warto myśleć o sercu, zanim je trzeba będzie leczyć. Z niepodległością i innymi sprawami jest podobnie.

I w związku z tym – pozwolą Państwo – że odwołam się do słów Cypriana K. Norwida, wypowiedzianych po klęsce powstania 1863 r. Okazją było oburzenie Polaków na zachowanie obywateli amerykańskich, którzy z honorami przyjmowali okręty rosyjskiej marynarki wojennej. Norwid oburzenia rodaków nie podziela i pisze: „Jest grzechem Polaków, grzechem społeczności nie wojującej nigdy myślą i nie mającej żadnej wiary w siłę myśli i prawdy ... „. Te słowa, które odnalazłem w zbiorze prac ks. Józefa Tischnera, zatytułowanym *W krainie schorowanej wyobraźni*, mogą być dla nas przestroga.

Mówimy o dokonaniach i porażkach ostatnich dwudziestu lat. Chcemy przemyśleć sprawę niepodległości - aby mniej błędzić. Moim skromnym zdaniem, największym dokonaniem ostatnich lat jest edukacja powszechna. Praktycznie każdy absolwent szkoły średniej może mieć wstęp na uczelnię wyższą, przynajmniej z nazwy.. Pomijam tutaj bolesny fakt „dziedziczenia ubóstwa”, któremu Kościół – systemem stypendialnym – próbuje zaradzić. Wydaje się, że samorząd terytorialny, zwłaszcza na poziomie podstawowym (gminnym), może w tej sprawie wiele zrobić.

Co jest moim zdaniem największą porażką ostatnich dwudziestu lat? Jakość edukacji, i to na każdym z jej poziomów. U podstaw odnajduję braki po stronie wychowania i moralności. Braki po stronie kształtowania – mówiąc językiem Arystotelesa – prawych charakterów. Profesjonalizm (także w zarabianiu), aby spełnił swoje zadanie, musi być postulatem moralnym. Jest to trzecia i ostatnia teza mego wystąpienia, której – z uwagi na czas – nie będę rozwijał.

Prawdą jest, że troska o edukację i wychowanie dla przyszłości Polski dzisiaj tutaj nas sprowadziła.

Opracował:  
dr Leopold Zgoda